

NASZA PRACA

TYGODNIK PARTII PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 28.

Kraków, 9 października 1927.

Rok I.

Prenumerata roczna Zł. 8.—
 „ półroczna „ 4.—
 „ kwartalna „ 2.—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
Lokal Partii Pracy.

Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz mil. jednolam. przed tekst. Zł. 0.70
 „ „ „ „ w tekście „ 0.50
 „ „ „ „ na ost. str. „ 0.35

TREŚĆ: Stronnictwa opozycyjne na rozdrozu. — Przyczyny polskiej biedy. — Czyby i nam nie warto było pójść za wzorem Niemców? — Nietakt prasy endeckiej. — Pogłoski o porozumieniu między pp. Korfanty i Witosem. — Na marginesie książki prof. Krzyżanowskiego »Rządy Marszałka Piłsudskiego«. — »Nowemu Dziennikowi« w odpowiedzi. — Kilka uwag na czasie. — Związek urzędników Poczt, Telegr. i Telef. Rzp. P. — Cenna książka dla przemysłowców, a szczególnie dla rzemieślników. — Nadesłane. — Z życia Partii Pracy. — Wielki wiec Partii Pracy w Dąbrowie. — Koło młodych Partii Pracy. — Kronika gospodarcza.

Stronnictwa opozycyjne na rozdrozu.

Zaledwie kilkanaście miesięcy upłynęło od głośnego przewrotu majowego ub. r., a jakież głębokie można już zauważyć przeobrażenia w naszym życiu politycznym. Słusznie podnieśliśmy niejednokrotnie, że marsz. Piłsudski wstrząsnął ramieniem narodu, że wskazał mu iż droga, którą szedł, wiedzie go do zguby i wezwał do stanowczego jej porzucenia.

Siłą — inaczej jednak być nie mogło — odpędzone od władzy stronnictwa starały się zohydzić w opinii publicznej wielki czyn Marszałka, pragnęły wmówić w społeczeństwo, że nie było żadnej uzasadnionej przyczyny do zamachu stanu, że jego świętym obowiązkiem jest bronić „praworządności“ zdeptanej przez Piłsudskiego i t. zw. obóz majowy, oraz, że w interesie przyszłości narodu i państwa nie powinno nigdy pogodzić się z objęciem rządów przez Marszałka. Początkowo udawało się stronnictwom bałamuć opinię publiczną; wszak miały i mają liczne dzienniki i tygodniki na swych usługach i tworzyły gęstą sieć partyjnych organizacji po całym kraju. Celowo fałszywie informowały społeczeństwo o celach przewrotu majowego, utrudniając mu wyrobienie własnego, a zarazem prawdziwego sądu o wartości i znaczeniu wypadków majowych.

Lecz nadszedł czas spokojniejszy, a z nim i możliwość roztropnej rozważli i oceny wartości wszystkich argumentów, jakimi przeciwnicy

zwalczyli rządy Marsz. Piłsudskiego. Dziś społeczeństwo urabia i ustala już swój własny, niezależny sąd o wypadkach i o osobach, które je wywołały. A sąd ten z każdym niemal dniem jest coraz bardziej wyrokiem potępienia dla niedawnych kierowników państwa i narodu. Społeczeństwo nie ocenia rządów według doktryn czy zasad głoszonych przez to czy inne stronnictwo, lecz według korzyści, jakie z nich odnosi państwo, i według tej samej zasady ocenia wartość ustroju państwowego. Kilkunastomiesięczne rządy Marsz. Piłsudskiego zadają kłam nie tylko zapowiedziom stronnictw opozycyjnych, ale niezbitnie stwierdzają poprawę stosunków we wszystkich dziedzinach naszego życia, a szczególnie w dziedzinie gospodarczej, najczulszej dla szerokich rzesz ludności. Położenie ludności wiejskiej poprawia się, choć nie opiekują się nią „specjalnie“ stronnictwa **ludowe**, mieszczaństwu powodzijsię również lepiej, choć nie zdołało dotychczas wyłonić z siebie własnego klasowego stronnictwa.

Dzięki temu dziś coraz mniej obywateli, którzyby „rządy parlamentarne“ (a właściwie nierząd parlamentarny) pragnęli brać w obronę, którzyby przewrót majowy potępiali tylko dlatego, że był czynem nielegalnym, niepraworządnym, bo większą bez wątpienia niepraworządnością były poprzednie rządy, jakkolwiek formalnie legalne. Argument, że Marsz. Piłsud-

ski odsunął od władzy i rozbija stare stronnictwa wydaje się już nietylko błahym, ale wprost śmiesznym. Byłby on słusznym tylko wtedy, gdyby te stronnictwa rzeczywiście zasłużyły się około rozwoju siły i dobrobytu społeczeństwa i państwa, gdyby mogły przekonać większość, że ich praca była korzystną i dla jednego i drugiego. A przecież tak nie było w rzeczywistości i nikogo przekonać nie potrafią. Zawsze i wszędzie usuwa się lichego i nieudolnego pracownika — a tembardziej szkodliwego, a zastępuje się go lepszym i odpowiedniejszym. I tylko to się stało w maju ubiegłego roku i nic więcej. Cały przewrót byłby właśnie zupełnie niezrozumiałym, gdyby po nim pozostały przy władzy — czy przy dawnym znaczeniu — stare stronnictwa, bo żadnej zmiany by nie było. Usunięcie i rozbicie ich — jako szkodników — jest i musi być jedną z rozumnych konsekwencji przewrotu majowego. Gdyby stronnictwa te nie były szkodnikami, gdyby były zasłużonymi względem państwa, nie byłoby przewrotu majowego, bo nie byłoby uzasadnionej przyczyny dla jego wywołania.

Rząd zdołał — w stosunkowo krótkim czasie — pozyskać zaufanie większości społeczeństwa, a przywódcy stronnictw opozycyjnych, którzy jeszcze tak niedawno odgrażali się rządowi obecnemu porachunkiem przy wyborach do ciał ustawodawczych, coraz bardziej stają się wodzami bez armji. Początkowo opuszczały ich jednostki, dziś już i masowe usuwanie się z pod ich znaków coraz częściej się zdarza, i to zmusza ich do zastanowienia się nad dalszym zachowaniem się wobec rządu. Trzeba przede wszystkim w interesie własnym — a po części i stronnictwa — zdecydowanie odpowiedzieć sobie na pytanie: „za“ czy „przeciw“ rządowi przy wyborach.

Nam tylko cieszyć się wypada, że poraz pierwszy u nas wybory odbędą się pod hasłem dla najszerszych rzesz wyborców całkiem zrozumiałem, t. j. czy głosować na zwolenników czy przeciwników rządów Marsz. Piłsudskiego. Problem do rozwiązania bardzo prosty i bardzo łatwy, a dla demagogji przedwyborczej mało miejsca. Mamy nadzieję, że olbrzymia większość wyborców oświadczy się za rządami Piłsudskiego; do tego samego przekonania śnać przyszli — wbrew woli i własnym zabiegom przywódcy stronnictw opozycyjnych i z własnej ochoty czy pod naciskiem członków partyjnych zastanawiają się nad zmianą swego stosunku do Marszałka.

Jakkolwiek cieszymy się z powodu widocznych przeobrażeń w społeczeństwie, a nawet w niektórych ugrupowaniach politycznych, to jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że zmiana frontu nie u wszystkich będzie szczerą, że u wielu będzie podyktowaną jedynie względami oportunistycznymi, chęcią utrzymania się na powierzchni życia politycznego. Nie ludzimy się co do tego i uważamy za główny nasz obowiązek pracę nad istotnym, rzeczywistym przeobrażeniem społeczeństwa w duchu naszej pań-

stwowej ideologii, bo nie o przełożenie terminu walki z rządem, lecz o twórczą z nim współpracę dla dobra całego społeczeństwa i państwa nam chodzi.

Przyczyny polskiej biedy.

Wśród wynagrodzonych prac, które wpłynęły na konkurs Banku Gospodarstwa Krajowego pod zbiorowym tytułem: „O programie gospodarczym Polski“, najobszerniejszą, najlepiej uzasadnioną i pełną głębokiej znajomości przedmiotu jest duża rozprawa Dra Rogera Battaglij. Znakomity ten ekonomista, który od trzydziestu lat studjuje polskie warunki gospodarcze, zestawia na str. 20—28 szereg przyczyn naszej niższości wobec rozwoju rolnictwa i przemysłu w krajach środkowej i zachodniej Europy.

Przyczyny te są następujące:

1. Główna gałąź naszej produkcji, tj. rolnictwo w najobszerniejszym znaczeniu słowa pracuje nawet w latach dobrych z nadwyżkami niewystarczającymi na tworzenie dużych rezerw, a więc jest niedorozwinięte.

2. Górnictwo i niektóre przemysły (włókienniczy) rozbudowane, urządzone i nastawione zostały nietylko na pokrywanie normalnych przedwojennych potrzeb wewnętrznych, lecz także po części na znaczny eksport. Dlatego duszą się, bądź z niemożności zbycia swych wytworów zarówno w kraju, jak i zagranicą, bądź z niemożności prawidłowego produkowania.

3. Nasz dochód społeczny, pochodzący wyłącznie z produkcji, jest tak niski, jak w żadnym innym państwie środkowej i zachodniej Europy.

4. Wytwórczość rolnicza w przecięciu niedostateczna, po części technicznie zacofana.

5. Niski stan obróbki, sortowania, uszlachetniania, standaryzacji produktów gospodarstwa wiejskiego oraz handlu niemi.

6. Zatrudnienie przemysłu w zakresie 30 do 70 procent zaledwie (w zależności od konjunktury) jego sprawności, a to wskutek braku zbytu i wysokich kosztów produkcji.

7. Bezrobocie w przemyśle, leśnictwie i górnictwie ocenione statystycznie obecnie na około 200.000 głów i niedające się statystycznie obliczyć bezrobocie w rolnictwie, lecz w rozmiarach znacznych.

8. Wielki niedostatek kapitałów pieniężnych. Zmniejszenie się kapitałów rzeczowych i niedostateczny obieg pieniężny.

9. Brak warunków dla rekapitalizacji wobec absolutnej niedostateczności dochodu społecznego, a przytem nieufności zagranicy utrudniającej dopływ twórczych kapitałów zagranicznych.

10. Niekorzystne położenie polityczno-geograficzne (nieprzyjazne sąsiedztwa i długie, otwarte granice).

11. Umiejscowienie przemysłu przeważnie w południowo-zachodnim kącie kraju (województwo śląskie i krakowskie oraz kieleckie), a więc niedość daleko od zachodniej granicy (niemieckiej) a zato w zbyt wielkich odległościach od morza i wschodnio-południowych połaci kraju.

12. Wielkie przestrzelenie bez sieci komunikacyjnej należycie rozwiniętej. A więc brak kolei żelaznych i dróg bitych w środku i na wschodzie.

13. Najkrótszy na świecie ustawowy czas pracy.

14. Atmosfera społeczna i polityczna hamująca wzrost wydajności pracy i wroga postępowi gospodarczemu.

15. Rozkład podatków obciążających nadmiernie produkcję, handel i kapitał zwłaszcza na większych warsztatach, a zatem hamujący tę produkcję i odstraszający temsamem kapitał od lokaty gospodarczej i wstrzymujący przyływ kapitałów zagranicznych.

16. Niski poziom myślenia gospodarczego, a więc i metod w handlu.

17. Ustawodawstwo niejednolite, dorywcze, skomplikowane, często niezyciowe, a przytem przerost funkcji policyjnych państwa, a niedorozwój jego funkcji twórczo-pomocniczych.

18. Administracja przerośnięta, niewyrobiona a autokratyczna i antyfachowa, zarazem biurokratyczna, często też antykapitalistycznie usposobiona.

19. Polityka gospodarcza chwiejna i często ulegająca demagogicznym dążeniom do doraźnego ulżenia położenia warstw pracujących na koszt ich przyszłości.

20. Konstytucja dopiero od roku połowicznie ulepszona w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu.

21. Ordynacja wyborcza parlamentarna, która skazuje parlament na bezład, a równocześnie uniemożliwia obiektywne załatwianie spraw dotyczących ustawodawstwa gospodarczego.

22. Naturalny przyrost ludności większy niż w środkowej i zachodniej Europie i brak widoków na zmniejszenie tego przyrostu.

23. Zmniejszenie się wychodźstwa wskutek przeszkód stawianych przez państwa i brak widoków poprawienia w tym kierunku. Wynika z tego ogromny rzeczywisty przyrost ludności, który wynosi 360.000 głów rocznie, oraz brak warunków na jego zahamowanie.

Smutny ten bilans zubożenia Polski nasuwa poważne refleksje. Z wymienionych tu 23 hamulców polskiego dobrobytu i postępu jedne są natury prawie niezmiennej i nieusuwalnej jak np. nasze położenie geograficzne, inne można usunąć przez oświecanie i uświadamianie obywatelskie społeczeństwa. Takimi są hamulce wynikające z wad naszego życia państwowego: wady ordynacji wyborczej dającej nam sejm, którego manja wielkości jest równą niewolności do twórczej pracy, dalek wady administracji czasami niezbyt pamiętającej, że ona jest dla obywateli a nie odwrotnie.

Wychowanie i oświecenie narodowe może wpłynąć na usunięcie wad płynących z charakteru narodowego, któremi są przede wszystkim niedbalstwo i brak przedsiębiorczości.

Pozostała a przeważna ilość wymienionych przyczyn polskiej biedy da się usunąć tylko celową i spójną, twórczą **pracą** całego społeczeństwa.

Jedynie i tylko **praca** może podnieść nasze rolnictwo, hodowlę, rzemiosło, przemysł i handel. W ten sposób dochodzimy znowu do zasadniczego celu „Partji Pracy“, który możemy streścić w jednej wielkiej idei:

„Potęgą mocarstwowa Polski, wszechstronny materialny i kulturalny dobrobyt obywateli przez pracę“.

Czyby i nam nie należało pójść za wzorem Niemców?

Do niedawna polityka gospodarcza w Niemczech zorientowana była w duchu merkantyizmu. Ciężary nałożone przez plan Davesa ten kierunek zdawały się popierać. Wynikiem było jak u nas (duchowo jesteśmy do dziś bardzo zależni od Niemiec) forytowanie za wszelką cenę eksportu i zaniedbanie rynku wewnętrznego, ograniczenie konsumpcji, przedewszystkiem urzędniczej.

Ostatnio rząd Rzeszy z drogi tej nawrócił i nosi się zamiarem podniesienia uposażenia urzędniczego kosztem (według angielsk. „Observera“) 75.000.000 funtów, czyli 1.500 milionów marek! Jest to więcej jak wynosi nasz cały budżet państwowy i dlatego należy doniesienie angielskie przyjąć z dużą rezerwą.

Dla nas nie tyle znaczy sama cyfra poprawy bytu urzędniczego, jak uzasadnienie konieczności podniesienia stopy życiowej wśród urzędników, zwłaszcza urzędników wyższych, posiadających wyższe wykształcenie i większą odpowiedzialność służbową. Ta warstwa jest w Niemczech upośledzona w stosunku do urzędników niższych, nie dźwigających na sobie wydatków reprezentacyjnych, mieszkających tanio w domach współdzielczych i korzystających z rozmaitych udogodnień kas chorych i t. d.

Zapobiec „przymusowej oszczędności“ tych wyższych warstw urzędniczych, zamierza rząd Rzeszy w tym celu, **aby zadośćuczynić konieczności poprawy rynku wewnętrznego.**

U nas konieczność ta nie jest wcale mniejsza, ale odnosi się do wszystkich kategorii urzędników, których niższe szczeble walczą wprost z głodem.

K. K.

Nietakt prasy endeckiej.

Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“ o niesłychanym wprost nietakcie „Kurjera Poznańskiego“, który perwersyjnie rozpisywał się o uroczystościach ośmdziesiątych urodzin Hindenburga, aby zupełnym milczeniem pominał wielką chwilę w dziejach Odrodzonej Polski, gdy po raz pierwszy po latach niewoli Głowa Państwa Polskiego odbywała triumfalny wjazd na zamek Wawelski. A kiedy nakoniec raczył odezwać się o uroczystościach pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsku, uczynił to w sposób złośliwy — wręcz chamski. W Nrze 450 „Kurjera Poznańskiego“ znajdujemy pochlebne i obszerne artykuły o Hindenburgu, pod niemi zaś kilkanaście wierszy, w których stylem telegraficznym podaje przebieg uroczystości przyjęcia Pana Prezydenta Mościckiego w Katowicach i Królewskiej Hucie.

Spółceństwo polskie z oburzeniem piętnuje podobne sposoby opozycji wobec prawowitego rządu. Rozumiemy, że można stać w opozycji do każdego rządu, ale nigdy nie zrozumiemy, jak można w ten sposób ubliżać majestatowi państwa. „Kurjer Poznański“ zapomina widocznie, gdzie kończy się granica przyzwoitości. Niedawno jeszcze ciężki but pruskiego knechta przygniatał i tamował każdy oddech powstania idei narodowej w Poznańskiem, a dzisiaj dziennik, który mianuje się być rzecznikiem interesów tej ziemi, ze zapamiętaniem i przejmującą wstrę-

tem obłudą liże ten symbol niewoli. Jest to tem bardziej oburzające, że czyni to dziennik, który jest organem Narodowej Demokracji.

Dziennik ten znany jest ze swych licznych nieaktownych i bardzo niesmacznych występów przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Teraz walka partyjna zaślepia go i odbiera mu rozum, że ośmiela się bluźnić przeciw majestatowi Rzeczypospolitej. Kiepski to ptak, co własne gniazdo kala. Zdrowe społeczeństwo nie solidaryzuje się z temi metodami, które dowodzą zupełnego zaniku poczucia godności obywatelskiej. To też prasa zgodnie potępia ostatnie wystąpienia „Kurjera Poznańskiego“. Rozumiemy, że ten, kto w podobny sposób, jak „Kurjer“ postępuje, wy daje sobie świadectwo ubóstwa moralnego.

Pogłoski o porozumieniu między pp. Korfantym i Witosem.

W kularach sejmowych rozeszła się pogłoska o nastąpić mającym porozumieniu między prezesem „Piasta“ p. Witosem i kierownikiem Chrześcijańskiej Demokracji p. Korfantym. P. Witos miał zobowiązać się użyć swych wpływów dla odroczenia sejmum marszałkowskiego, aby w ten sposób p. Korfanty mógł kandydować przy zbliżających się wyborach bez hańbiącego go piętna wyroku.

Nie dziwiłoby nas, gdyby p. Witos podjął się podobnie nieczystej sprawy, uważamy jednak, że prezydium sejmum winno zaprzeczyć podobnym pogłoskom, które godzą w prestige naszego parlamentaryzmu.

Na marginesie książki prof. Krzyżanowskiego „Rządy Marszałka Piłsudskiego“.

Znany ekonomista prof. Krzyżanowski wydał w ostatnich czasach niewielką książeczkę p. t. „Rządy Marszałka Piłsudskiego“.

Trudną rzeczą jest w krótkim artykule podać pełną treść powyższej pracy — z drugiej strony jednak chcielibyśmy, aby jak największe grono naszych czytelników zaznajomiło się już jeśli nie z przebogatą treścią — to chociażby z niektórymi spostrzeżeniami wybitnego profesora znawcy życia gospodarczego.

Prof. Krzyżanowski stwierdza, że konstytucja nasza z 7 marca ultraparlamentarna wprowadziła do ustroju politycznego nie tylko parlamentaryzm w rozumieniu zachodnio-europejskim, ale Sejmowładztwo — rządy jednakże w rzeczywistości prawie wszystkie do przewrotu majowego były pozaparlamentarne, okupujące swój byt ustępstwami na prawo i lewo.

Prezydent jako najwyższy czynnik władzy ograniczony w wpływie na tok rządów tracił z dnia na dzień na autorytecie, a posłowie zajęci swymi i swych adherentów interesami, nie potrafili myśleć i tworzyć państwowotwórczo.

W nierozzerwalnym związku z tem, życie gospodarcze — waluta — skarb zostały dziedzinami, które podporządkowano programom partyjnym nie zawsze pokrywającym się z ogólnym interesem państwa. Wydatki państwowe wskutek tego rosły za wysoko

w stosunku do dochodu społecznego, z drugiej strony dochody państwa z powodu niestałości waluty, zaniku życia gospodarczego i złego ustawodawstwa skarbowego uzupełniano inflacją markową czy jak w roku 1925 bilonową.

Państwo staczało się w przepaść anarchji. „Błędne koło“ często mawiano, bo brak było czynnika, któryby wkroczył na drogę interesu państwowego.

I przyszedł pamiętny przewrót, który stał się początkiem nowego okresu w dziejach odrodzonej państwowości polskiej. — Dlaczego? Rząd Marszałka Piłsudskiego na pierwszy punkt swych zadań wysunął uzdrowienie waluty i skarbu. Zerwał radykalnie z dotychczasowym systemem pokrywania niedoborów budżetowych w drodze inflacji. Waluta została ustabilizowaną na poziomie 9 zł. za dolara i to trwa do dnia dzisiejszego. Z oszczędności w wydatkach jak i z powodu pomyślnego kształtowania się wpływów podatkowych, powstały zapasy kasowe. Nie przeceniając jednakże zwrotu na lepsze w położeniu finansowym i gospodarczym, rozpoczął rząd pertraktacje o pożyczkę w Ameryce o charakterze stabilizacyjno-inwestycyjnej. (Jak wiadomo ostatnio, pożyczka ta doszła do skutku i to na dogodnych i nienaruszających prestiżu państwowego warunkach).

Określając ogólnie sytuację naszą przed i po przewrocie, mówi prof. Krzyżanowski:

Przebieg wydarzeń potwierdza dowodnie prawdziwość tezy, że tylko ta polityka państwa, która ma na oku interes państwa jako całości, może skutecznie przyczynić się do dobrobytu ogółu, a zarazem poszczególnych grup społeczeństwa podczas, gdy polityka, która broni interesów partykularnych z pominięciem ogólnopństwowych, szkodzi nie tylko państwu, ale chyba celu w zupełności, bo szkodzi także warstwowi, które mimowolnie bierze w obronę — a dalej czytamy: „Przed przewrotem za panowania partyjnicztwa sejmowego polityka państwa była na usługach poszczególnych grup, a jednak żadna z nich nie osiągnęła trwałych korzyści. Rząd po przewrocie kierował się interesem ogólnopństwowym, a więc dbał przede wszystkim o podniesienie autorytetu władzy i naprawę skarbu. Wyniki tej akcji wszystkie warstwy korzystnie odczuły“.

Prof. Krzyżanowski stwierdza połowiczność prób naprawy ustroju politycznego państwa, podkreśla jednak odbudowanie autorytetu władzy w państwie.

Jak z powyższego wynika, prof. Krzyżanowski stara się dowieść, że przewrót majowy jest przewrotem nie tylko politycznym, ale jest zdarzeniem przełomowym w dziedzinie ustroju gospodarczego Polski.

Charakteryzując rządy Marsz. Piłsudskiego, określa je prof. Krzyżanowski jako antyparlamentarne a zarazem koalicyjne, gdyż „przejawem dążenia Marszałka Piłsudskiego do tworzenia rządów koalicyjnych jest jego współdziałanie z „Partją Pracy“ i jej prezesem prof. K. Bartlem pierwszym premierem po przewrocie, a obecnie wicepremierem“. Sejm jednakże „nie objawia żadnej skłonności, by pójść tą drogą tworzenia koalicji na zasadzie programu uwzględniającego konieczności państwowe, zwłaszcza finansowe, gdyż czeka „aż się rządowi noga powinie“, a ogranicza się chwilowo do polityki psikusów wobec rządu“.

W rozdziale „Co dalej“, stwierdza prof. Krzyżanowski, że do zadań czekających na rząd Marsz. Pił-

sudskiego, należą uregulowanie stosunku swego do Sejmu, przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej, zaciągnięcie pożyczki ze względów walutowych, finansowych i gospodarczych, zarządzenie rozpiętości cen produktów przemysłowych i rolniczych; przeprowadzenie reformy finansowej, a to zwiększenie dochodów państwa, oparłszy je na sprawiedliwym rozkładzie ciężarów fiskalnych i to nie tylko przez podwyższenie stawek, ale przez zwiększenie liczby opodatkowanych, skomercjalizowaniu przedsiębiorstw państwowych oraz z troszczeniem się o komunikację w państwie, a więc zwrócić większą uwagę na koleje i na drogi kołowe.

Z całej tej książki przebija uznanie dla siły i autorytetu moralnego i gospodarczego Piłsudskiego.

Warto polecić powyższą książkę do przeczytania naszym czytelnikom, gdyż dużo każdy znajdzie wyjaśnień tego, co i jak się działo w Polsce, i że przewrót przedewszystkiem z gospodarczych względów był przygotowanym a nawet koniecznością utrzymania bytu państwa.

Zresztą jesteśmy świadkami, że i samo życie potwierdza teoretyczne wywody uczonego profesora.

„Nowemu Dziennikowi“ w odpowiedzi.

P. Dr L. Oberländer, podając w „Nowym Dzienniku“ z dnia 3 października br. pogłoskę, jakoby Partja Pracy miała poczynić wstępne kroki do sojuszu wyborczego z żydami-ortodoksami (z Agudą), daje wyraz swego niezadowolenia z tego powodu i stara się zniechęcić Agudę do Partji Pracy. W tym celu przytacza urywki z naszego artykułu o problemie narodowościowym, ogłoszonym w „Naszej Pracy“ z dnia 27 marca br. i oświadcza, że nasze tezy „są z ducha zupełnie identyczne z tezami programu Z. L. N.“; pozostają pod wpływem „poglądów Narodowej Demokracji“ i „są czystą emanacją antysemityzmu gospodarczego“.

P. Dr Oberländer liczy chyba na naiwność czytelników lub umysłowość jego jest opanowana podobnym zamgleniem jak u wszelkich skrajnych nacjonalistów, których działalność wychodzi na szkodę własnych narodów. Ta druga ewentualność wydaje się nam więcej prawdopodobną, bo p. Dr Oberländer jest takim samym nacjonalistą — żydowskim, jakimi są nacjonalistami polskimi — Narodowi Demokraci. Ten sam — powiedzmy otwarcie — przewrotny sposób myślenia; a w konkretnym wypadku tem bardziej charakterystyczny, że p. Dr Oberländer potępia u nacjonalistów polskich to, co sam jako nacjonalista żydowski uprawia. Tak zawsze bywa u nacjonalistów z tej czy innej strony!

My wychodzimy z realnych, rzeczywistych stosunków, a współzycie z żydami chcemy oprzeć na wspólności interesów; gdy nadto żądamy, by ustawodawstwo w odniesieniu do żydów odpowiadało wszelkim wymaganiom kulturalnym, t. j. sprawiedliwości i etyce, to z tego całkiem jasno wynika, że twierdzenia p. Dra Oberländera są tylko prostem — może celem — przeinaczaniem naszych poglądów.

Czy pewien odłam żydów będzie nas popierał lub nie, to już jego sprawa. W każdym razie tenor wy-

wodów p. Dra Oberländera świadczy wymownie, że on (a może i jemu podobni) nie przypuszcza wspólności celów i interesów z państwem i ze społeczeństwem, wśród którego żyje; lecz w takim wypadku powinien wysnuć odpowiednie konsekwencje a przynajmniej uważać „antysemityzm“ za najbardziej uzasadniony i usprawiedliwiony owoc: „nie-współzycia“ obu narodowości. My innego — wprost przeciwnego jesteśmy zapatrywania.

Kilka uwag na czasie.

Nikt z poważnie i myślących obywateli nie może twierdzić, że Polska jest krajem imperjalistycznym, że dąży, jak Niemcy sposobem: Drang nach Osten, lub Rosja bolszewicka wywoływaniem przewrótów komunistycznych, przeciwnie, jesteśmy państwem nawskróś pokojowo usposobionem i dążymy wyłącznie w kierunku zaprowadzenia u siebie ładu, porządku, oraz zabezpieczenia życia i mienia współziomków.

W tym jednak nawale prac twórczych, jakie codzienne życie społeczne stwarza, musimy pamiętać o kilku bardzo ważnych rzeczach, które mogą w danym momencie mieć wprost decydujące znaczenie w naszym państwie i „być lub niebyć“, a mianowicie:

- 1) że nie mamy silnych, naturalnych granic,
- 2) że nie rzadko nawet i traktaty zawodzą,
- 3) że „nieszczególnych“ mamy sąsiadów i niedoceniać ich nie można,
- 4) że chcąc być siebie pewnym, trzeba się koniecznie samemu zabezpieczyć,
- 5) że nie wolno być egoistą, lecz bliźniego swego należy ostrzegać przed grożącym niebezpieczeństwem i pomagać mu w ochronie przed niem.

Wychodząc też z tego założenia, musi się bezwzględnie otworzyć oczy społeczeństwu na rzeczy, o których się nieraz pobieżnie słyszy, że grożą budzą, lecz o których się nic więcej — jako o rzeczy nieprzyjemnej — wiedzieć niechce lub nawet „notorycznie“ zapomina.

Jedną z tych rzeczy, ważnych dla całego społeczeństwa, to kwestja obrony przeciwcemniczej kraju podczas wojny. I jest niemal pewnem, że kwestja ta zajmuje w obecnej dobie zaledwie jednostki lub dziesiątki naszego społeczeństwa, a przecież winna wnikać w jaknajszersze masy, wielkich i maluczkich, bogatych i ubogich, boć jedno wielkie niebezpieczeństwo zagrażać nam będzie wszystkim bez wyjątku w walce już nie samych armij, lecz całych społeczeństw.

Chwila ta powinna nas zastać przygotowanymi. Dość powiedzieć, że przy dzisiejszych środkach bojowych w parę godzin po wypowiedzeniu wojny, wręcz będzie walka samolotów we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych, fabrycznych, żywnościowych i wszyscy my, obywatele kraju, bez różnicy na wiek i płeć stać się musimy karnymi żołnierzami, walczącymi z niemniejszym niebezpieczeństwem jak ten, tam w pierwszej linii frontu bojowego.

Wówczas na doraźną pomoc bliźniego będzie zapóźno. Każdy będzie zdany na łaskę własnej inicjatywy i odpowiedniego przygotowania się w czasie pokoju, co jest celem niektórych zrzeszeń społecznych i jednostek lub dziesiątek ludzi w tym kierunku już uświadomionych.

Dalecy jesteśmy od straszenia, lecz zadaniem naszym będzie udzielić wskazówek, jakimi sposobami i środkami bronić się i walczyć w tych nowych warunkach należy.

Dopiero tak przygotowani, będziemy spokojnie patrzeć w przyszłość, wierząc, że ta nam żadnych przykrych niespodzianek przynieść nie może.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie wynikłyby z braku odpowiedniego przygotowania naszego społeczeństwa V. koło dzielnicowe urzędu w dniach 28, 29 i 31 bm. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu „Partji Pracy“ (Rynek gł. 39) kilkugodzinny kurs informacyjny, mający na celu zaznajomić nas w ogólnych zarysach, z zagadnieniami wojny i obrony gazowo-chemicznej.

Kurs ten ilustrowany pokazami odpowiednimi prowadzić będzie odpowiedni fachowiec.

Kurs dla członków „Partji Pracy“ jest bezpłatny, wprowadzeni nieczłonkowie opłacają za cały kurs 1 zł.

Zgłoszenia skierowywać należy do sekretarjatu „Partji Pracy“ Rynek gł. 39 III. p.

Ze względu na ważność sprawy, z którą wszyscy obywatele zapoznać się powinni, prosimy o liczny udział.

Związek urzędników Poczt, Telegr. i Telef. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie.

W niedzielę dnia 25 września 1927 r. odbyło się pierwsze inauguracyjne Walne Zebranie Związku urzędników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie, poprzedzone Mszą św. w kościele Najśw. Marji Panny.

Na otwarcie Związku jawili się licznie urzędnicy pocztowi z Krakowa, oraz przybyli delegaci z Katowic, Wieliczki i Zakopanego. Jawili się również delegaci Związków pokrewnych, a m. i. Związku technicznego i Związku Niższych Pracowników Poczty w Krakowie, odnoszących się życzliwie do naszego Związku.

Zebranie otworzył i zagał kol. Herbst, witając serdecznie zebranych Kolegów, Delegatów i Gości. składając równocześnie sprawozdanie imieniem Komitetu wybranego do prac przygotowawczych. Po przedstawieniu koniecznych przyczyn do założenia czysto urzędniczego Związku, przyjęło Walne Zgromadzenie sprawozdanie do wiadomości, dziękując Komitetowi za owocną związkową pracę, poczem uchwalono wysłać następujące telegramy:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej: „Obradujący Związek urzęd. poczt, telegrafów, telefonów Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie składa p. Prezydentowi najgłębsze wyrazy czci i hołdu“.

Do p. Premjera Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Obradujący Związek urzęd. poczt, telegrafów, telefonów Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie, składa z głębi serc idące wyrazy czci i hołdu Odrodźcielowi życia publicznego w Ojczyźnie i Twórcy Armji Polskiej“.

Do p. Ministra Poczty Bogusława Miedzińskiego: „Obradujący Związek urzęd. poczt, telegrafów, telefonów Rzeczypospolitej Polskiej przesyła Panu Mi-

nistrowi, wskrzesicielowi praworządności w polskiej Instytucji Pocztowej wyrazy głębokiej czci i oddania się z całym zaufaniem Jego opiece“.

Do obradującego w tym samym dniu Kongresu Pocztowców w Warszawie wysłano telegram z koleżeńskim pozdrowieniem — a następnie drugi telegram, piętnujący postępowanie Prezydium Związku P. P. T. T. plamiące sztandar Związku popieraniem nadużyć.

O celach i programie Związku wygłosił dłuższe przemówienie p. nadradca Kolinek, zbierając za wywody swe sute oklaski.

Następnie poruszono cały szereg spraw aktualnych resortu pocztowego oraz ogólnych, m. i. podniesiono systematyczne jeszcze, z czasów Grabskiego datujące się krzywdzenie emerytów, którzy pracą całego swego życia dla społeczeństwa na takie traktowanie nie zasłużyli.

Ostatnie zarządzenie co do nadzwyczajnego dodatku dla urzędników czynnych — jako wyrównanie krzywdy wyrządzonej od r. 1926 — nic nie wspomina. Tymczasem krzywda ta dotyka tak samo emerytów posiadających ten sam dodatek mieszkaniowy jak urzędnicy czynni. Emeryci tak samo muszą płacić zwiększone co kwartał stawki mieszkaniowe — przy których wprowadzeniu ówczesny rząd solennie zapewnił, że w miarę podnoszenia czynszów — dodatek państwowy od czynszów (lokatorski) emeryci — którzy mieli być od tego zwolnieni — płacą go na równi z czynnymi urzędnikami — i na sanację skarbu p. Zdziechowski nie zapomniał ściągać wдови grosz od emerytów. Emeryci równie ponoszą obowiązki — przeto równych praw wymagają.

Po omówieniu spraw dotyczących sanacji stosunków na terenie Krakowskiej Dyrekcji Poczt za byłego Prezesa, stwierdzono niezbicie, że bez przewrotu majowego sanacja ta byłaby niemożliwa.

Wielki czyn Marszałka Piłsudskiego, walczącego w imię honoru, cnoty i sprawiedliwości — w imię człowieczych sił wewnętrznych — gdy namnożyło się za dużo niesprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej — stał się motorem siły moralnej, działającym w każdej dziedzinie życia publicznego, gdziekolwiek zagnieździła się nieprawość.

I tej to sile moralnej, ustawicznie wzrastającej, zawdzięcza Ogół pocztowy na terenie krak. Dyrekcji Poczt, że nieprawości namnożone — wraz z ich propagatorami usunięte zostały — że p. Minister Poczt Miedziński, mógł sanację w okręgu tym przeprowadzić — i do innych okręgów zastosować.

Wybory do Zarządu i Komisji Związku, przeprowadzone z niezwykłą jednogłównością, dały następujący wynik.

Wybrano: Na Prezesa Związku p. Franciszka Rychła, do Zarządu pp.: Berbekównę, Bochenka, Drahikę, Herbstę, Ilnickiego, Serwatowską, Sołtysa, Köhlerównę i Królikowskiego.

Do Komisji rewizyjnej pp. Dadaka, Kościńskiego, Pająkównę — na zastępców: Kurgana i Tobołą.

Pan Rychel jako pierwszy Prezes Związku witalny owacyjnie, zapewnił, że usilnie pracować będzie dla dobra Związku i Kolegów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, żegnani przez Prezydium Walnego Zgromadzenia — członko-

wie nowego Związku opuszczali w podniosłym nastroju salę obrad, unosząc ze sobą wrażenia dawno nie zaznanej harmonji koleżeńskiej, niezamąconej żadnym dysonansem — żywiąc nadzieję, że nowy Związek wskrzesi dawne świetne tradycje urzędniczych organizacyj pocztowych, kroczących zawsze w pierwszym szeregu ogólnego ruchu urzędniczego.

Cenna książka dla przemysłowców, a szczególnie dla rzemieślników.

Z końcem ubiegłego miesiąca ukazała się na półkach księgarskich praca Dra Jana Wyroda, inżyniera Stowarzyszeń przemysłowych w urzędzie wojewódzkim w Krakowie, p. t. „Zarys polskiej ustawy przemysłowej”. Autor pragnął ułatwić sferom przemysłowo-handlowym poznanie przepisów nowej ustawy nie ze stanowiska teoretycznego lecz praktycznego i cel ten w całej pełni osiągnął.

Po świetnym wstępie, tłumaczącym genezę rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go czerwca 1927 o prawie przemysłowym, w 11 rozdziałach przechodzi autor poszczególne zagadnienia dotyczące: pojęcia i rodzajów przemysłu, warunków prowadzenia przemysłu, zakładów przemysłowych, uprawnień przemysłowych, przemysłu okrężnego, targów gminnych, korporacji przemysłowych i ich związków, Izb rzemieślniczych, uczniów przemysłowych i ich nauki zawodowej, wreszcie władz przemysłowych i ich postępowania. Układ materji, jasne a zarazem zwięzłe ujęcie i przedstawienie poszczególnych zagadnień sprawiają, że książka ta może oddać nieocenioną wprost usługę w codziennem życiu zawodowym czy to przemysłowcowi czy kupcowi, tembardziej, że autor zamieścił 26 formularzy podań do władz przełożonych w różnych sprawach, dotyczących przemysłu, a na końcu dzieła nadto indeks rzeczowy, ułatwiający niezmiernie doraźne korzystanie z podręcznika oraz „Skorowidz terminów ustawowych”.

Zasługa autora wielka; usunął dotkliwą lukę w naszej literaturze praktyczno-prawniczej i dał pracownikom w przemyśle i w handlu książkę niewątpliwie najlepszą z pośród tych, które w tej samej materji w ostatnich czasach się pojawiły.

Dr A. M.

Wszędzie polityka!

W dniu 1 października br. odbyło się poświęcenie nowego lokalu Kat. Majstrów Szewskich, którego dokonał ks. prof. G., syn majstra szewskiego. Wszystko byłoby bardzo ładnie, gdyby nie zgrzyt, który spowodował swem przemówieniem ks. G., który po paru słowach zachęty kupowania u swoich rozpoczął mówić o generale Zagórskim, że ludzie giną i że on zginął jak jakiś przedmiot, później znów, że rugi obecne, to usuwanie urzędników, aby na ich miejsce innych przyjmować, powodują podwójne koszty, gdyż daje się emeryturę staremu a nowemu znów daje się pensję. Biedny ks. Gałuszkiewicz nie wiedział, że właśnie dużo poszło w odstawkę tych, któ-

rzy zajmowali się wszystkim, tylko nie tem, do czego byli powołani, zaś co do gen. Zagórskiego, to jeszcze napewno jest mu lepiej, jak wszystkim szewcom krakowskim razem.

Mówił coprawda, że w tych czasach są i chwile wznieście, jak przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ale ich jest mało.

Na powyższe opowiedział p. Patka, że jak można częściej oddawać i chwalić p. Prez. Rzeczypospolitej, a równocześnie psioczyć na jego rząd, który cieszy się jego zaufaniem. Biedna nasza Polska a my z nią, bo mamy jeszcze wielu rozpolitykowanych przewodników duchownych, którzy przy każdej sposobności wtrącają politykę.

Z życia Partji Pracy.

Dnia 25 września b. r. odbył się w Warszawie zjazd delegatów zarządów wojewódzkich P. P. Był to przegląd wzrostu sił naszej organizacji za czas od lutego b. r. Rezultat nader korzystny; liczba Kół i członków zwiększyła się przeszło dziewięciokrotnie; niema już dziś ani jednego województwa w którymby nasza organizacja nie usadowiła się silnie, skupiając wszystkich tych, którym zależy szczerze na wzmocnieniu państwowości polskiej na zasadach prawdziwej demokracji. Zjazd ten każe nam żywić uzasadnioną nadzieję, że nasza organizacja będzie coraz większą odgrywała rolę w życiu politycznem, że ma wszelkie warunki, by nietylko podjąć się akcji zmierzającej do zjednoczenia wszystkich żywiołów szczerze demokratycznych, a stojących zarazem na gruncie pracy państwowotwórczej, ale także, by akcję tę, której podjął się Zarząd Główny w myśl powziętej przez zjazd rezolucji, pomyślnym zakończyć skutkiem.

Wielki wiec Partji Pracy w Dąbrowie.

W dniu 2 b. m. odbył się wielki wiec publiczny Partji Pracy w Dąbrowie (k. Tarnowa), w samym środku witosowszczyzny. Wielka sala „Sokoła” nie zdołała pomieścić licznie przybyłych na wiec obywateli miejscowych oraz pobliskich gmin wiejskich i miejskich.

Zebranie zagał w imieniu miejscowej organizacji Dr Hubert, adwokat z Żabna, oraz burmistrz miasta Dąbrowy p. Batorowicz. W imieniu Zarządu wojewódzkiego przemówił prezes Dr Dyboski, poczem główny referat polityczny p. t. „Partja Pracy a chwila obecna” wygłosił wiceprezes Zarządu wojew. Dr Matuszek. Prelegent dał wzór rzeczowego, spokojnego, przemówienia politycznego: nie atakując żadnego stronnictwa, nie wytykając błędów przeciwników politycznych, w dosadnych a przekonujących słowach skreślił zadania i dążenia Partji Pracy w chwili obecnej i w najbliższej przyszłości t. j. w okresie przebudowy naszego ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego. Zebrani wysłuchali przemówienia z nadzwyczajną uwagą i zainteresowaniem; obecni na sali zwolennicy dawnego regimu a przeciwnicy obecnego rządu musieli przyznać pełną słuszność wywodów prelegenta. Rzadko

zdarza spotkać się na tego rodzaju tłunnych zebraniach politycznych z objawem tak wysokiego poziomu kultury politycznej; na walkę zapomocą demagogji nie było miejsca. Dyskusja wszczęta przez dłuższe przemówienie p. prezesa miejscowego Koła mieszczańskiego p. sędziego Gabriela, umożliwiła prelegentowi zająć się nieco szczegółowiej niektórymi bolączkami życia miejskiego i wykazać pełną zgodność między słusznymi dążeniami naszego mieszczaństwa a Partji Pracy.

Inicjatorom i organizatorom wspomnianego wiecu, a w szczególności panom Matuszewskiemu, nacz. sądu, Batorowiczowi, burmistrzowi, oraz p. mecenasowi Drowi Hubertowi Zarząd wojewódzki składa tą drogą serdeczne podziękowanie i wyraża pełne uznanie za gorliwą, niestrudzoną pracę nad podniesieniem i rozwojem politycznego życia Dąbrowy i okolicy oraz naszej organizacji.

Z Koła Młodych przy Partji Pracy.

Dnia 8 bm. odbyło się IV Walne Zebranie Koła Młodych. Zebranie zagał kol. Żarnecki, poczem wygłosił przemówienie Dr Dyboski. Po skończonem przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja, na tematy poruszone przez Dra Dyboskiego.

Z **Andrychowa** donoszą nam, że odbyło się tam Zebranie Koła Młodych, na którem powzięto rezolucję przystąpienia do realnej pracy.

Kronika gospodarcza.

Wzrost etatyzmu gospodarczego w Polsce. Bank Gospodarstwa Krajowego nabywa większą ilość akcji przedsiębiorstw metalurgicznych „Ursus“ i „Starachowice“. W ten sposób dwa największe przedsiębiorstwa metalurgiczne znajdują się w rękach rządu.

Stosunki handlowe między Polską i Sowietami. „Tygodnik Handlowy“ donosi, że w najbliższym czasie ma dojść między Polską i Sowietami do porozumienia. Fabryki polskie mają dostarczyć Rosji towarów na sumę 5 milionów zł. Spodziewane jest znaczne ożywienie się stosunków polsko-sowieckich.

Stosunki handlowe polsko-belgijskie. W niedalekiej przyszłości ma powstać w Polsce wielka fabryka krochmalu ryżowego. Towarzystwo belgijskie „Usines Remy“ w Louvain ma nabyć wielkie tereny, na których stanie fabryka o wydajności 500 tonn miesięcznie. Kapitał zakładowy będzie wynosił 2 i pół miliona złotych. Personal fabryczny, o ile chodzi o robotników będzie wyłącznie polski, jedynie w skład dyrekcji wejdzie kilku Belgijczyków.

Włochy chcą finansować roboty publiczne w Polsce. W ostatnich dniach września bawił w Warszawie przedstawiciel „Corporatione Italiana di Credito di Milano“, który zwrócił się do rządu z propozycją fi-

nansowania robót publicznych w Polsce. Rząd potraktował ofertę życzliwie, czyniąc zastrzeżenia, że do robót ma być użyty materiał krajowy oraz polscy robotnicy i technicy. Przedewszystkiem mają być budowane budynki dla tych urzędów, które nie posiadają własnych i placą wielkie czynsze dzierżawne. Kosztorys ogólny dochodzi do 200 milionów złotych.

Eksport węgla morzem. Obecny eksport węgla morzem przewyższa dwukrotnie eksport z przed dwóch lat. Kiedy przed dwoma laty osiągnął zaledwie cyfrę 250.000 tonn miesięcznie, dosięga obecnie imponującej cyfry pół miliona. Dodatkowo znaczenie miało uniezależnienie się portu w Gdyni od Gdańska.

Przedłużenie dnia roboczego. Wedle informacji „Daily Herald“ firma „Dorman Long et Comp.“, która jest jedną z największych firm metalurgicznych w Anglii, ma zamiar wystąpić przeciw 8-godzinnemu dniu pracy, wprowadzając w jego miejsce 10-godzinny. Robotnicy wystąpili przeciw temu zamiarowi i przygotowują się do strajku.

Fala strajków w Niemczech. Niemcy żyją pod groźbą zwiększenia się fali strajków. 400 delegatów, którzy wzięli udział w konferencji w Halle, uchwalilo rozpocząć 17 bm. strajk we wszystkich kopalniach węgla brunatnego w Niemczech środkowych, wykluczając zgóry interwencję rządu. W zatargu, który miał miejsce w Nadrenji, górnicy zgodzili się na orzeczenie sądu rozjemczego, odrzucili go jednak ich pracodawcy. W Saksonji znowu robotnicy nie przyjęli orzeczenia sądu rozjemczego, aprobowanego przez ich pracodawców. Sytuacja jest groźna. Jeśli niemieckie ministerstwo pracy nie zdoła zażegnać wybuchu strajku, gotów on objąć do 350.000 robotników.

Jak się dowiadujemy, z końcem bieżącego miesiąca przyjeżdża do Krakowa poseł p. Kościalkowski prezes Partji Pracy — i wygłosi odczyt w Klubie społecznym.

Wezwanie.

Wszystkich członków Partji Pracy oraz sympatyków naszego tygodnika wzywamy do popierania naszego wydawnictwa, będącego jedynym organem Partji Pracy w województwie krakowskim. Obowiązkiem członka P. P. jest bezwzględne zaprenumerowanie tygodnika oraz zjednanie nam przynajmniej jednego prenumeratora z pośród swych znajomych.

Pamiętajcie, iż wpłacając prenumeratę, składacie równocześnie cegiełkę na budowę gmachu Nowej Polski, Polski pracy, Polski dnia jutrzejszego!

Wierzmy, iż apel nasz nie pozostanie bez echa i że w szeregach prenumeratorów „Naszej Pracy“ nie zabraknie ani jednego naszego członka.